

# MOZAIKA



No. 6 04/2026

KWIECIEŃ 2026

**Cari Ragazzi,**

Henryk Sienkiewicz napisał kiedyś słowa, które rezonują we mnie mocniej niż jakakolwiek definicja patriotyzmu czy przynależności: „Każdy cywilizowany człowiek ma dwie ojczyzny: swoją i Włochy”.

Dziś, oddając w Wasze ręce szósty numer „Mozaiki”, podpisuję się pod tym zdaniem całym sobą. Włochy nie są dla mnie kierunkiem na mapie – to mój drugi język, mój sposób czucia i estetyczny fundament, na którym każdego dnia buduję swój świat.

Ten numer dedykuję moim włoskim przyjaciołom. To dzięki nim ta kultura przestała być dla mnie tylko zestawem pięknych obrazów, a stała się codziennością – szorstką, autentyczną i pełną słońca.

To dla nich, i z głębokiego szacunku do języka, zdecydowałem się na gest rzadko spotykany: publikację jednego z tekstów w oryginale. Chcę, abyście poczuli jego melodię, nawet jeśli nie wszystko od razu będzie jasne.

Niech prowadzi Was instynkt.

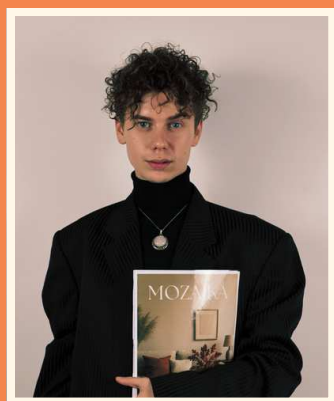
W środku znajdziecie słońce w odcieniu Orange Peel, barwie sycylijskiego poranka, ale wejdziemy też w cienie, obok których nie wolno nam przejść obojętnie.

Poruszamy temat Amore Tossico – miłości toksycznej, która w dzisiejszych czasach stała się epidemią ukrytą za fasadą idealnych zdjęć.

Piszę o tym, bo dom to nie tylko starannie dobrane przedmioty, ale przede wszystkim relacje, które w nim oddychają.

Chcemy sprawdzić, co zostaje z La Dolce Vita, gdy gaśnie światło, a miłość zamiast dawać schronienie, zaczyna odbierać tlen. To tekst o odwadze wybierania siebie, nawet jeśli oznacza to zburzenie misternie budowanej scenografii.

Zabieramy Was w podróż pełną kontrastów – od surowych, brutalistycznych willi, po szalone wizje Ettore Sottsass. Resztę musicie odkryć sami. Kartkujcie ten numer powoli, dając sobie czas na dolce far niente. Najlepiej przy filiżance bardzo mocnego espresso.

**Grazie e buona lettura!**

*Krzysztof Stanek*

REDAKTOR NACZELNY  
CAPOEDITTORE

**DUŻA DONICA EASY  
GROW : KOLOR - BRĄZ**

435 PLN

**HUŚTAWKA  
OGRODOWA SENARICA  
DREWNO ŚWIERKOWE  
CIEMNOBRĄZOWY**

1521 PLN

**ZESTAW OGRODOWY  
RATTAN  
BRĄZOWY/SZARY  
VITTORIA**

3936 PLN

# KWIECIEŃ

**S6-S7 | KOLOR:** ORANGE PEEL. BARWA, KTÓRA SMAKUJE JAK SYCYLIJSKIE SŁOŃCE I RZYMSKI WIECZÓR

**S8-S9 | TREND:** LA DOLCE VITA. MANIFESTACJA RADOŚCI Z DETALI.

**S10-S13 | ARANŻACJA MIESIĄCA:** IL CORTILE

**S14-S15 | RZEMIOSŁO:** L'ANIMA DEL LEGNO

**S16-S19 | NOWOŚCI MIESIĄCA - REKOMENDACJE REDAKCJI**

**S20-S21 | ESTETYKA:** GRUPA MEMPHIS. KOLOROWY BUNT ETTORE SOTTASSA JAKO ODTRUTKA NA NUDE

**S22-S23 | OSOBOWOŚĆ:** GAE AULENTI. KOBIETA, KTÓRA ZAPROJEKTOWAŁA WŁOSKĄ NOWOCZESNOŚĆ

**S24-S26 | SESJA:** DOLCE FAR NIENTE. FOTOGRAFICZNA ODA DO SŁOŃCA, LNU I BRAKU POŚPIECHU

**S27 | FOTOEDYTORIAL:** L'ITALIANO VERO. GESTY I EMOCJE NA ANALOGOWEJ KLISZY

**S28-S30 | LIFESTYLE:** AMORE TOSSICO. ANATOMIA DESTRUKCJI. KIEDY DOM STAJE SIĘ CELĄ, A BLISKOŚĆ WYROKIEM.

**S31-S33 | PSYCHOLOGIA :** LUCE ORGANICA. JAK NATURALNE ŚWIATŁO WSPIERA PROCESY ZDROWIENIA I POWRÓT DO RÓWNOWAGI PO TRAUMIE



**S34–S35 | WNĘTRZA:** CAMERA OBSCURA. EROTYKA ŚWIATŁOCIENIA. O SYPIALNI JAKO TEATRZE INTYMNOŚCI

**S36–S37 | FELIETON DWUJĘZYCZNY (CZ. I):** L'ARCHITETTURA DEL SILENZIO. TEKST W JĘZYKU WŁOSKIM

**S38–S39 | FELIETON DWUJĘZYCZNY (CZ. II):** ARCHITEKTURA CISZY. POLSKA WERSJA O LUKSUSIE NICNIEROBIENIA. TEKST W JĘZYKU POLSKIM

**S40–S42 | REPORTAŻ:** BETONOWE WYBRZEŻE. WŁOSKI BRUTALIZM — SUROWOŚĆ BETONU NAD BŁĘKITEM MORZA

**S43 | REKLAMA ROZKŁADOWA**

**S44–45 | SESJA:** TERRA D'OMBRA (ZIEMIA CIENIA)

**S46–S49 | PODRÓŻE:** ITALIA SEGRETA. UKRYTE PERŁY, KTÓRYCH NIE ZNAJDZIESZ W PRZEWODNIKACH

**S50–S51 | PRZEPISY**

**S52 | SPOŁECZNOŚĆ**

**S53 | STRONA PARTNERA**

**S54 | ZAPOWIEDŹ**

**S55–S58 | HOROSKOP**

**S59 | EPILOG**

**S60 | STRONA KOŃCOWA**

# Orange Peel

## kolor, który smakuje jak rzymski wieczór i sycylijskie słońce

Tekst: Redakcja MOZAIKI

Są kolory, które wchodzą do wnętrza jak deklaracja, i takie, które pojawiają się w nim jak cień – nieuchwytnie, a jednak dominujące nad zmysłami.

**Orange Peel** nie prosi o uwagę. On ją po prostu ma. To nie jest krzykliwy neon ani tani akcent, który ma „ożywić” neutralną bazę. To barwa, która ma w sobie ciężar dojrzałych cytrusów i lekkość musującego aperitivo pitego na rzymskim Zatybrzu.



W kwietniu to ma znaczenie szczególne. Kwiecień jest miesiącem przejścia, w którym światło nie wraca już niepewnie, lecz zaczyna **dominować**, wyciągając z cienia faktury i podkreślając krawędzie stołu. Orange Peel nie „podkręca” wnętrza dla efektu. On je **ociepla**, nadaje mu głębię i sprawia, że przedmioty stają się bardziej „prawdziwe”, niemal dotykalne. Ma w sobie coś ze szkła, które pamięta dotyk dłoni, i coś z metalu, który przestał udawać nowość.

Najpiękniejsze w tym odcieniu jest to, że nigdy nie gra wprost. Nie jest kolorem, który robi show – on buduje atmosferę. Wystarczy, że pojawi się w jednym miejscu: na tkaninie, w ceramice czy w fragmencie ściany, a już masz wrażenie, że wnętrze nabiera narracji. Jakby ktoś dopisał do niego drugie dno. Jakby przedmioty przestały być przypadkowe. To nie jest kolor do dekorowania. To kolor do życia. Taki, który nie mówi „patrz”, tylko „**zostań chwilę**”.



Jest w nim coś z włoskiego popołudnia, kiedy słońce przestaje parzyć, a zaczyna głaskać ściany kamienia. Coś ze skórki pomarańczy, którą ściskasz nad szklanką, by uwolnić olejki. Coś z momentu, w którym dom przestaje być tylko zbiorem przedmiotów, a staje się miejscem, gdzie czas płynie wolniej – zgodnie z filozofią dolce far niente.

W kwietniowej MOZAICE ten kolor staje się naszym przewodnikiem po „drugiej ojczyźnie”. Bo La Dolce Vita to nie tylko estetyka; to umiejętność zatrzymania się przy filiżance espresso, gdy słońce kładzie się na blacie dokładnie w tym odcieniu. To kolor, który wygląda jak wspomnienie, ale smakuje jak najprawdziwsza teraźniejszość.

# La Dolce Vita

## Manifestacja radości z detali

Tekst: Redakcja MOZAIKI

La Dolce Vita to nie jest pocztówka z lat 60., którą kupujesz na Schodach przy Placu Hiszpańskim za kilka euro. To nie jest też scenografia z filmu Felliniego, choć chętnie pożyczamy od niego światło. W 2026 roku „słodkie życie” to przede wszystkim radykalna uważność. W świecie, który pędzi, by zdążyć przed kolejnym powiadomieniem, my wybieramy moment, w którym słońce zatrzymuje się na krawędzi szklanego wazonu.

Ten trend to powrót do zmysłów. To zrozumienie, że jakość naszego życia mierzy się ciężarem porcelany w dłoni, chłodem kamiennego blatu pod palcami i tym, jak zapach świeżych cytrusów wypełnia kuchnię o siódmej rano.

Nie szukamy perfekcji – **szukamy charakteru.**

Dlatego w tegorocznej interpretacji włoskiego stylu tak ważna jest organiczność. Terakota, która pęka w sposób niekontrolowany, len, który gniecie się z godnością, i szkło, które nie jest idealnie gładkie, bo ma w sobie bąbelki powietrza – dowód na to, że dotknęła go ludzka ręka.



To design, który nie krzyczy o statusie. On szepcze o komforcie.

To „**słodkie nicnierobienie**” (dolce far niente), które staje się możliwe tylko wtedy, gdy otaczamy się przedmiotami, które nas nie męczą, lecz wspierają naszą potrzebę spokoju.

Jak manifestować tę radość w czterech ścianach? Przede wszystkim poprzez otwarcie. La Dolce Vita nienawidzi granic. Wnętrze musi oddychać, musi wpuszczać światło w odcieniu Orange Peel, musi pozwalać na to, by poranek płynnie przechodził w popołudnie bez poczucia winy z powodu niewykonanych zadań.



Kluczem są detale, które budują rytuał. To tutaj pojawia się miejsce na celebrowanie prostoty: karafka z wodą, która dzięki swojej formie staje się rzeźbą na stole; filiżanka do espresso, której brzeg jest tak cienki, że niemal znika podczas picia; krzesło z plecionki, które rzuca skomplikowane cienie na podłogę. To są te drobne „manifesty radości”, które sprawiają, że dom przestaje być tylko maszyną do mieszkania, a staje się azylem.

W tym trendzie nie chodzi o to, by żyć „po włosku”. Chodzi o to, by żyć „u siebie”, ale z tą specyficzną, południową lekkością, która pozwala wybaczać światu jego niedoskonałości. Bo prawdziwe La Dolce Vita zaczyna się tam, gdzie kończy się pośpiech, a zaczyna zachwyty nad tym, co właśnie mamy przed oczami.

**ZESTAW OGRODOWY  
DREWNIANY 6-  
OSOBYWY SOLE  
BLMEBLE**

3315 PLN

**STOLIK KAWOWY  
RATTAN JASNE DREWNO  
AIROLE**

1498 PLN





**OBRAZ NA PŁÓTNIE  
BINETTO PROSTOKĄTNY  
63 X 99 CM KOBIECY  
KOLOROWY**

325PLN

**WELUROWY FOTEL Z  
PODNOŻKIEM NIEBIESKI  
SANDSET**

1325PLN

**ZESTAW OGRODOWY  
DREWNIANY 6-  
OSOBY SOLE  
BLIMBLE**

3315PLN



LUSTRO ŚCIENNE  
SANTEC 59 CM 77 CM  
ZŁOTY  
497 PLN



KWIETNIK METALOWY 4-  
POZIOMOWY 69 CM

122,90 PLN



ZESTAW MEBLI  
OGRODOWYCH  
RATTANOWYCH SZARY  
GERBERA BLMEBLE

2625 PLN



REGAŁ ALMA 122 CM  
BIAŁY

428 PLN

CLASSICO RED WINE  
409 ML (KPL. 6 SZT)

188,90 PLN



# L'Anima del Legno

O duszy drewna, dłoniach rzemieślników z Brianzy i przedmiotach, które starzeją się z godnością.

Tekst: Marcin Pińkowski (Grafik & Redaktor MOZAIKI)

Istnieje w północnych Włoszech miejsce, gdzie powietrze pachnie inaczej. To **Brianza** – region rozpięty między Mediolanem a jeziorem Como, który od pokoleń jest sercem światowego meblarstwa. Ale dla nas w MOZAIKE Brianza to nie fabryki i wielkie showroomy. To przede wszystkim **małe warsztaty** ukryte w bocznych uliczkach, gdzie dźwięk dłuta wgrzającego się w orzechowe drewno jest jedynym słusznym rytmem dnia.



W rzemiośle, które nazywamy **L'Anima del Legno (Dusza Drewna)**, nie chodzi o produkcję. Chodzi o dialog. Rzemieślnik nie narzuca drzewu swojej woli – on odczytuje jego historię zapisaną w słojach. Każdy sęk, każda zmiana gęstości materiału to informacja o deszczach, suszach i wiatrach, które smagały roślinę dekady temu. Wybierając przedmiot wykonany w ten sposób, nie kupujesz mebla. Zapraszasz do domu żywego świadka czasu, który na Twoich oczach będzie dojrzewał, zmieniał odcień pod wpływem słońca i nabierał szlachetnej patyny. To luksus, który **nie jest dany raz na zawsze – on się staje.**

Projektowanie z drewna w duchu MOZAIKI to **projektowanie dla zmysłów**. Wyobraź sobie stół z litego dębu, którego blat nie został zalany grubą warstwą lakieru, lecz zabezpieczony jedynie naturalnym olejem i woskiem. Kiedy kładziesz na nim dłonie w chłodny, kwietniowy poranek, nie czujesz martwej powierzchni – czujesz ciepło materiału, który wciąż „oddycha”. To właśnie w takich momentach architektura wnętrza spotyka się z naturą w najbardziej intymny sposób.

W tym numerze celebруем rzemieślników, którzy mają odwagę zostawić drewno surowym. Takie przedmioty starzeją się z godnością, której brakuje masowej produkcji. Każda rysa po nożu, każde odbarwienie od kieliszka czerwonego wina czy ślad po gorącej filiżance espresso staje się częścią Twojej osobistej mozaiki wspomnień. **Drewno staje się archiwum codzienności.**



Kiedy popołudniowe słońce w odcieniu Orange Peel wpada przez żaluzje i kładzie się na drewnianej komodzie, uwypuklając jej strukturę i drobne pęknięcia, rozumiesz, że piękno tkwi w niedoskonałości. L'Anima del Legno to przypomnienie, że w świecie tymczasowości warto otaczać się tym, co przetrwa próbę pokoleń. To hołd dla dłoni, które potrafią wydobyć z kłoca drewna poezję formy, zostawiając w nim cząstkę własnej duszy. W MOZAICE wierzymy, że dom wypełniony takimi przedmiotami przestaje być tylko budynkiem – staje się dziedzictwem.



*Stół do jadalni BARROY*



*Szklanki termiczne 2szt Lungo*



*11-cz. zestaw mebli do ogrodu, lite drewno akacjowe*



*Huśtawka ogrodowa FICARELLA*



*Zestaw 2 krzesel ogrodowych acapulco*



*Sofa welurowa pomarańczowa savar*



Zestaw ogrodowy ze stolikiem MARETTIMO



Kawiarka na 9 filiżanek Sahara Collection



Zaparzacz do herbaty VOLARE



*Altana z zastonami i lampkami*



*Stolik pomocniczy MINTO*



*Karafka Peugeot Capitaine*

# Grupa Memphis

## Kolorowy bunt Ettore Sottsass jako odtrutka na nudę

Tekst: Marcin Pińkowski (Grafik & Redaktor MOZAIKI)

### Manifest chaosu kontrolowanego

Kiedy w grudniu 1980 roku, w mediolańskim mieszkaniu Ettore Sottsass, przy dźwiękach utworu Boba Dylana "Stuck Inside of Mobile with the Memphis Blues Again", rodziła się Grupa Memphis, nikt nie przypuszczał, że ten estetyczny bunt na zawsze zmieni definicję „dobrego smaku”. Memphis nie prosiło o pozwolenie. To była radosna, niemal agresywna odpowiedź na chłód modernizmu i dyktaturę nudnego, funkcjonalnego designu. Sottsass i jego uczniowie ogłosili koniec ery „beżowego bezpieczeństwa”.



Dla nas, w numerze poświęconym La Dolce Vita, Memphis jest przypomnieniem, że „słodkie życie” to także wolność do błędu, do przesady i do zabawy formą. To tutaj nasz kolor miesiąca, Orange Peel, przestaje być tylko ciepłym światłem zachodzącego słońca, a staje się częścią geometrycznej układanki – obok neonowego różu, czarno-białych pasków i laminatów, które udają wszystko, tylko nie siebie. Memphis uczy nas, że przedmiot nie musi być tylko „użyteczny” – może być partnerem w rozmowie, prowokacją, a nawet rzeźbą, która kpi z grawitacji.

## Geometria wyzwolona

Wprowadzenie estetyki **Memphis** do współczesnego wnętrza wymaga odwagi, ale nagrodą jest unikalna energia, której nie da się podrobić. To design, który celebrytuje asymetrię i bawi się kontrastem. Słynny regał Carlton czy lampa Ashoka to **obiekty-totemy**. W MOZAICE patrzymy na nie jak na dowód, że włoska kreatywność nie zna granic między sztuką wysoką a przedmiotem codziennym.

Jak oswoić ten bunt?

Wystarczy **jeden obiekt**. W otoczeniu surowego tynku i lnu, o których pisaliśmy wcześniej, postmodernistyczna bryła o nasyconym kolorze działa jak wykrzyknik w długim, spokojnym zdaniu. To odtrutka na współczesną standaryzację. Memphis przypomina nam, że dom powinien być lustrem naszej osobowości – czasem szalonej, czasem niespójnej, ale zawsze autentycznej. Bo prawdziwe La Dolce Vita to **stan umysłu**, w którym radość tworzenia jest ważniejsza niż instrukcja obsługi.



# Gae Aulenti

Kobieta, która  
zaprojektowała  
włoską  
nowoczesność

Tekst: Redakcja MOZAIKI

**K**iedy Gae Aulenti wchodziła na plac budowy, nie szukała kompromisów. W świecie włoskiego powojennego designu, zdominowanym przez męskie ego, ona była siłą natury, która potrafiła okiełznać beton i światło z tą samą precyzją, z jaką projektowała stół kawowy.

To ona zamieniła paryski dworzec kolejowy w Musee d'Orsay, udowadniając, że stara tkanka może pulsować nowym życiem. Ale jej geniusz najpełniej objawiał się w skali mikro. W przedmiotach, które miały porządkować nasz domowy chaos. Aulenti nie projektowała rzeczy „ładnych”. Projektowała rzeczy konieczne, które miały trwać. Jej podejście do designu było architektoniczne – każdy wazon, każda lampa, każdy stół miał swoją strukturę, swój ciężar i swoją misję.

Dla nas, w MOZAICE, Aulenti to uosobienie włoskiej inteligencji estetycznej – tej, która wie, że nowoczesność nie musi oznaczać odcięcia się od korzeni, lecz ich reinterpretację.



Spójrzcie na lampę **Pipistrello** czy słynny **Tavolo con Ruote** – stół na przemysłowych kołach. To nie są tylko meble; to manifesty wolności. Aulenti wierzyła, że przedmioty powinny być mobilne, gotowe na zmiany, tak jak zmienia się nasze życie. W tym numerze, gdzie celebруем Orange Peel i słońce, **projekty Gae działają jak kotwice**. Przypominają, że za każdą piękną formą musi stać myśl.

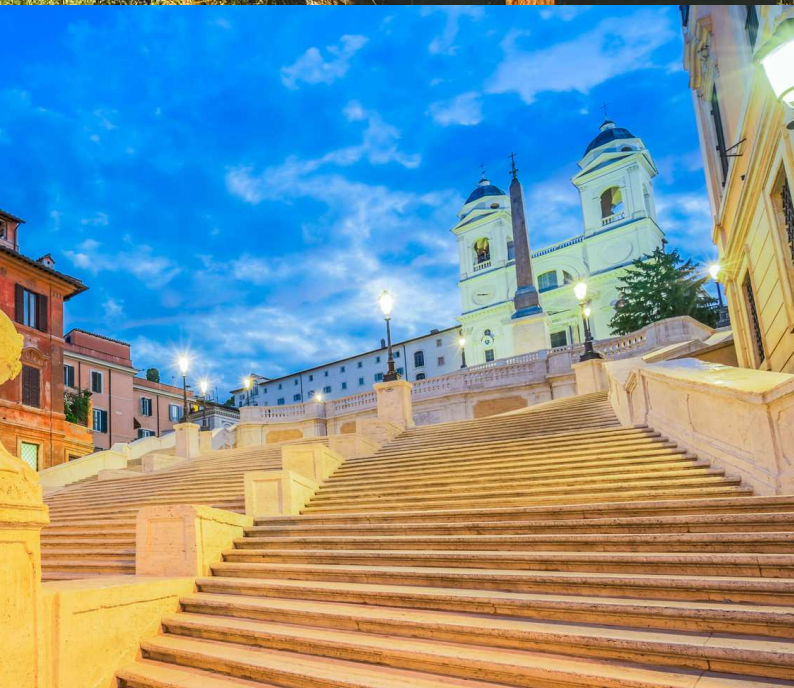
Wprowadzając jej estetykę do dzisiejszych wnętrz, wybieramy dialog z mistrzynią, która nie bała się brutalizmu, ale potrafiła nadać mu niemal liryczny wymiar. Gae Aulenti uczy nas, że projektowanie to nie dekorowanie, to budowanie relacji między człowiekiem a przestrzenią. W jej świecie „słodkie życie” to życie świadome, otoczone przedmiotami, które mają odwagę mieć własne zdanie. To lekcja włoskiej nowoczesności, która nigdy się nie zestarzeje, gotowe na zmiany, tak jak zmienia się nasze życie.

W tym numerze, gdzie celebруем Orange Peel i słońce, **projekty Gae działają jak kotwice**. Przypominają, że za każdą piękną formą musi stać myśl.









# Amore Tossico

## Anatomia destrukcji. Kiedy dom staje się celą, a bliskość wyrokiem.

Tekst: Krzysztof Stanek (Redaktor Naczelny MOZAIKI)

Kiedy planowaliśmy ten numer, wiedziałem, że musimy dojść do tego miejsca. Miejsca, w którym kończy się słońce, a zaczyna cień.

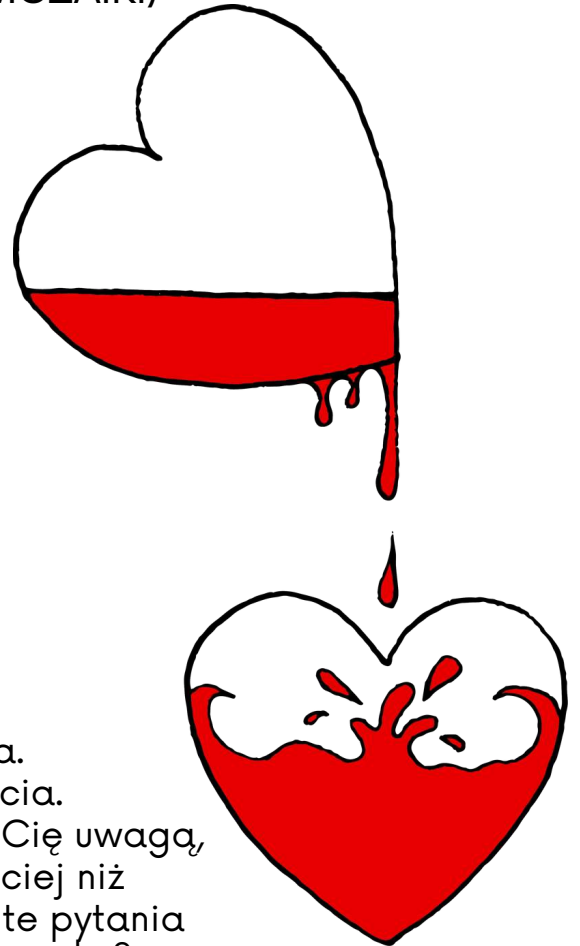
**Amore Tossico- Toksyczna miłość.** To pojęcie, które zbyt często romantyzujemy, ubierając je w szaty „wielkiej namiętności” i tragizmu godnego antycznych dramatów. Czas zerwać tę maskę. Toksyczność nie ma paszportu. Nie jest przypisana do włoskiego temperamentu, gorącego południa czy chłodnej północy. To uniwersalny dramat, który rozgrywa się za zamkniętymi drzwiami apartamentów na całym świecie, niezależnie od szerokości geograficznej, statusu społecznego czy salda na koncie.

Wszystko zaczyna się od **nasycenia**, które oślepia. Wchodzisz w tę relację jak w najgorętsze lato życia. Druga osoba staje się Twoim słońcem – zasypuje Cię uwagą, wsparciem i intensywnością, która uzależnia szybciej niż jakakolwiek substancja. Ta chorobliwa zazdrość, te pytania o każdy kwadrans spędzony poza zasięgiem jej wzroku?

Na początku smakują jak najwyższy dowód uznania. **„Nikt mnie nigdy tak nie pragnął”**, myślisz, gdy powoli rezygnujesz z wyjść ze znajomymi, by nie wywoływać „niepotrzebnych napięć”. To pierwszy stopień do **Twojej złotej klatki**. To fundamenty zalane betonem, na których buduje się więzienie, w którym strażnikiem jest osoba, której oddałeś klucze do swojego serca.

Zanim poczujesz ból fizyczny, Twoja psychika zostanie zmielona w emocjonalnej maszynie. Toksyczna relacja to mistrzostwo manipulacji, mechanizm huśtawki, od której pęka błędnik. Jednego dnia jesteś **bóstwem na piedestale**, jedynym sensem istnienia. Drugiego – stajesz się **nic niewartym przedmiotem**, który „wszystko psuje” i jest winny każdemu nieszczęściu.

To jest **gaslighting w swojej najczystszej, najbardziej obrzydliwej postaci**: systematyczne wmawianie Ci szaleństwa, podważanie Twoich wspomnień, Twoich odczuć i Twojej inteligencji.



„Przesadzasz”, „Jesteś zbyt wrażliwy/wrażliwa”, „To Ty mnie do tego zmuszasz” – te zdania stają się **mantrą Twojego upadku**.

Zaczynasz tracić kontakt z rzeczywistością. Przystajesz ufać własnym oczom, zaczynasz ufać osobie, która Cię niszczy. To jest proces tresury, izolacja od każdego głosu rozsądku, który mógłby krzyknąć: „**Uciekaj!**”.

Dom przestaje być azylem, a staje się **poligonem**, na którym każdy Twój krok, każde słowo i każdy oddech jest analizowany pod kątem wywołania kolejnej fali agresji. Żyjesz w ciągłym stanie „walki lub ucieczki”, Twoje ciało jest stale zalane kortyzolem, a Ty wciąż wierzysz, że jeśli bardziej się postarasz, to „dobre dni” wrócą na stałe.

### **Nie wróć.**



Prawdziwe Amore Tossico rozumiesz dopiero wtedy, gdy namiętność materializuje się w świszczącym obok Twojej twarzy ciężkim przedmiocie. Kiedy ta „wielka miłość” zamienia się w fizyczny ból, a Ty stoisz przed lustrem, licząc nowe sińce i próbując wymyślić wiarygodne kłamstwo dla lekarza czy rodziny. To jest najwyższy szczebel toksyczności – moment, w którym maska opada całkowicie. Przemoc fizyczna to nie jest wypadek przy pracy. To nie jest „incydent pod wpływem emocji”. To ostateczny dowód na to, że dla oprawcy nie jesteś partnerem, ale własnością, którą można ukarać, złamać i upokorzyć.

Zostają blizny.

Niektóre na skórze, inne głęboko w psychice – te zostaną z Tobą do końca życia. Będą boleć przy każdej zmianie pogody w Twoich przyszłych związkach.

Ale to właśnie z tych blizn musi narodzić się Twoja siła.

Edukacja polega na tym, by nazwać rzeczy po imieniu: **jeśli miłość boli, to nie jest miłość.**

Jeśli musisz kulić się we własnym domu, to nie jest dom. Jeśli obok Twojej głowy przelatuje żelazko, to nie jest kłótnia – to próba zabójstwa Twojej godności, a być może i życia.



Prawdziwa inspiracja w MOZAICE to nie jest dobór tkanin. To **odwaga**, by wstać z tej podłogi, zabrać resztki siebie i wyjść bez oglądania się za siebie.

**Wyjdź, zanim to żelazko trafi w cel.**

Wyjdź, bo zasługujesz na słońce, które ogrzewa, a nie na ogień, który obraca Cię w popiół.

# Luce Organica

## Jak naturalne światło wspiera procesy zdrowienia i powrót do równowagi po traumie

Tekst: Cezary Grabski (Dyrektor Marketingu i Reklamy MOZAIKI)

W poprzednim rozdziale dotknęliśmy mroku. Analizowaliśmy mechanizmy destrukcji, które zamieniają dom w celę. Jednak MOZAIKA zawsze szuka wyjścia, szuka pęknięcia, przez które wpada nadzieja. Tym pęknięciem jest światło. **Luce Organica**. W psychologii przestrzeni światło nie jest jedynie kwestią estetyki czy luksusu – to fundamentalny budulec poczucia bezpieczeństwa. Dla osoby, która doświadczyła osaczenia, ciemność nie jest romantyczna; jest gęsta od lęku. Dlatego proces zdrowienia po traumie relacyjnej musi zacząć się od odzyskania kontroli nad jasnością własnego otoczenia.

Światło organiczne to takie, które **szanuje nasz rytm biologiczny**. Po okresach chronicznego stresu, nasze ciało jest zalane kortyzolem, a układ nerwowy znajduje się w stanie permanentnego czuwania. Architektura, która „leczy”, to taka, która pozwala słońcu dyktować tempo dnia. Pierwsze, miękkie promienie poranka informują nasz mózg: „jesteś tu, jest bezpiecznie, zaczyna się nowy dzień”. To proste, niemal pierwotne doświadczenie, jest pierwszym krokiem do odbudowy zaufania do świata.



## Spektrum Orange Peel: Barwa kojąca

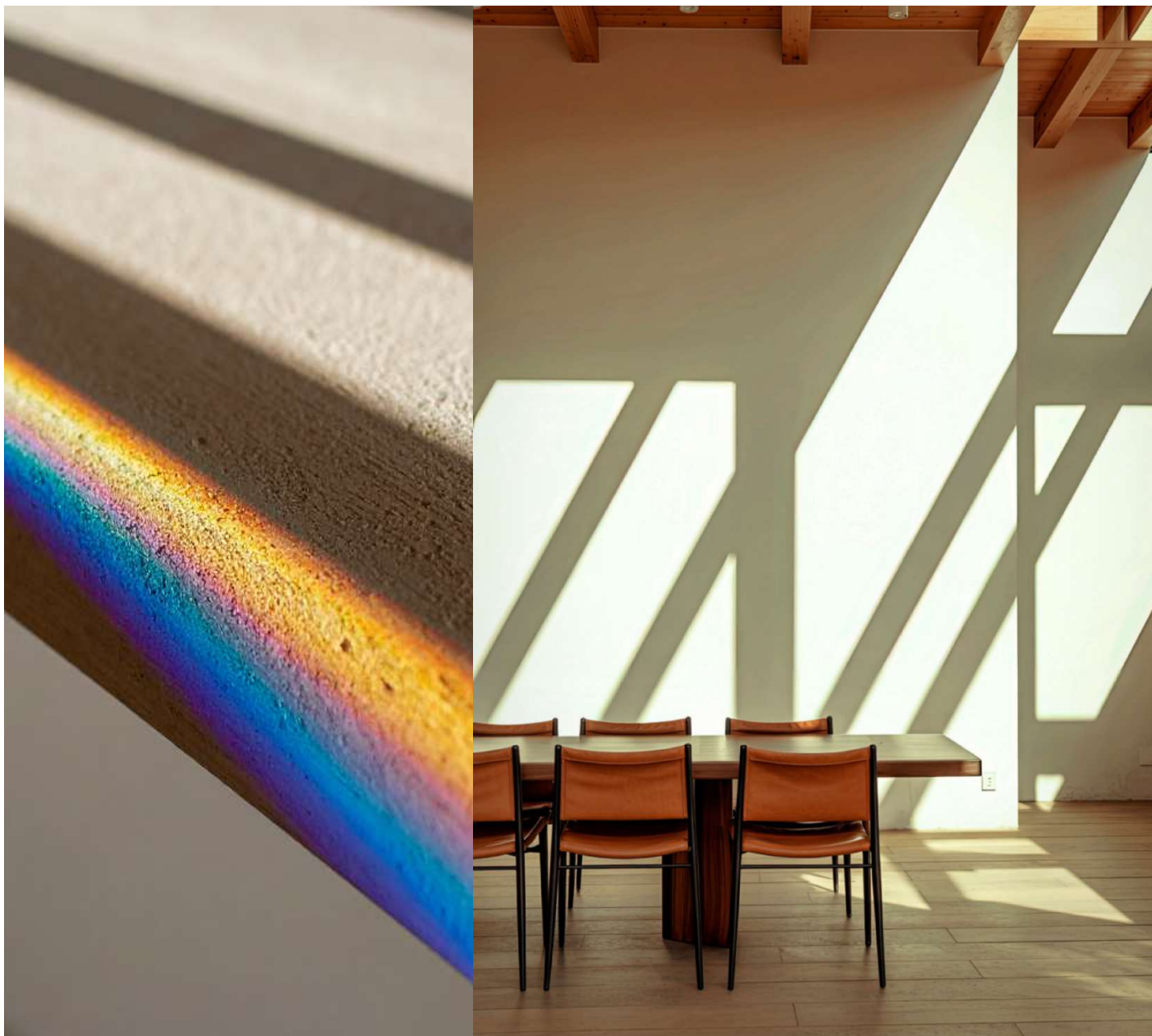
**Nie każde światło leczy.** Agresywne, białe lampy biurowe czy błękitny blask ekranów to kontynuacja przemocy wobec naszych zmysłów. W procesie regeneracji kluczowe jest spektrum ciepłe, bliskie naszej ulubionej barwie Orange Peel. To odcień zachodzącego słońca, płomienia świecy, domowego ogniska. Psychologia barw mówi jasno: te tony stymulują wydzielanie **oksytocyny** – hormonu więzi i spokoju.



W sypialniach i salonach, które mają być azylem, światło musi być „filtrowane”. Nie chcemy oślepiającego blasku, który obnaża każdą rysę. Szukamy cienia, który otula. Użycie lnu w oknach, który rozprasza promienie, czy strukturalnych tynków, na których światło załamuje się w miękki sposób, tworzy przestrzeń, która nie ocenia. Luce Organica to światło, które **daje prawo do bycia niewidocznym**, dopóki nie poczujemy się wystarczająco silni, by wyjść z cienia. To architektura, która trzyma Cię za rękę, zamiast stawiać pod ścianą.

## Dom jako proces rekonwalescencji

Zdrowienie to nie jest moment, to proces. Twoje mieszkanie może ten proces przyspieszyć lub spowolnić. Projektowanie z myślą o zdrowiu psychicznym wymaga od nas rezygnacji z „instagramowej” perfekcji na rzecz sensualnej prawdy. Miejsce, w którym światło spotyka się z naturalnym materiałem – drewnem, kamieniem, wełną – tworzy **mikroklimat sprzyjający refleksji**.



Kiedy planujesz oświetlenie w swoim nowym życiu, pomyśl o nim jak o lekarstwie. Postaw na lampy, które dają ciepły blask z dołu, unikaj sufitowych „reflektorów”, które sprawiają, że czujesz się jak na przesłuchaniu. Pozwól, by wieczorne słońce wypełniło Twój pokój odcieniem pomarańczy i złota. Wtedy, siedząc w ciszy, zrozumiesz, że mrok Amore Tossico jest już tylko wspomnieniem, a Luce Organica to **Twoja nowa, świetlista granica wolności. Twoja tarcza. Twój dom.**

# Camera Obscura

## Erotyka światłocienia. O sypialni jako teatrze intymności

Tekst: Marcin Pińkowski (Grafik & Redaktor MOZAIKI)

Wchodzisz do tego pokoju i czujesz, jak tętno zwalnia, dostrajając się do rytmu murów, które widziały więcej, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. To nie jest nowoczesna sypialnia z katalogu, w której każdy przedmiot krzyczy o swojej nowości i cenie.

To sypialnia w **starym włoskim palazzo** – miejsce, gdzie zapach wiekowego drewna miesza się z wonią świeżo wyprasowanego lnu i kurzu tańczącego w smugach słońca. To nasza **Camera Obscura** – ciemna komnata, która staje się sceną dla najintymniejszych ludzkich emocji.



Erotyka tego wnętrza nie wynika z tego, co zostało w nim wystawione na widok publiczny, ale z tego, co pozostaje ukryte w głębokim cieniu. Kluczem do zrozumienia tej przestrzeni są żaluzje – ciężkie, drewniane, spatynowane przez dekady południowego słońca. Kiedy są przymknięte, oślepiający blask Italii zostaje okiełznany, przefiltrowany i pocięty na geometryczne pasy światła, które powoli **wędrują po pomiętej pościeli i nagiej skórze**.

To światło, które **rozbiera wnętrze z pozorów**, celebrując fakturę lnianego prześcieradła, chłód kamiennej podłogi pod bosymi stopami i ciężar mosiężnej klamki, która chłodzi dłoń przy każdym dotyku. Tutaj sypialnia przestaje być tylko funkcjonalną przestrzenią do spania – staje się schronieniem, kryjówką przed światem, który na zewnątrz pędzi bez opamiętania.



W Camera Obscura dźwięk zmienia swoją naturę, ustępując miejsca szeptom i ciszy. Grube, kamienne ściany palazzo izolują od zgiełku ulicy, zostawiając przestrzeń na to, co najważniejsze – na oddech i bliskość.

Meble w tym pokoju nie są jedynie „wyposażeniem”.

**To obiekty z duszą**, które zdają się brać udział w spektaklu intymności.

Wysokie, rzeźbione wezglowie łóżka rzuca monumentalny cień na ścianę pokrytą wyblakłym, niemal nieczytelnym freskiem, tworząc aurę tajemnicy i powagi.

Projektowanie sypialni w tym duchu to w rzeczywistości projektowanie emocji. To świadoma zgoda na niedoskonałość: na skrzypiący pod stopami parkiet, na delikatne pęknięcie na suficie, na słońce, które powoli wypala barwy na szlachetnych tkaninach. To pochwała cienia, w którym można się schować, by odnaleźć siebie na nowo, z dala od oceniających spojrzeń.

W MOZAICE wierzymy, że sypialnia to jedyne miejsce, w którym człowiek nie musi niczego udawać. W starym palazzo, wśród tańczących cieni i refleksów w odcieniu Orange Peel, czas przestaje być liniowy. Zostaje tylko tu i teraz – **zmysłowość materiału, zapach chwili i prawda, która rodzi się w półmroku.**

To luksus, którego nie da się kupić – trzeba go po prostu poczuć, zamykając za sobą ciężkie, drewniane drzwi.

# L'architettura del silenzio

Tekst w języku włoskim — poczuj melodię oryginału (tłumaczenie S38-39)

Tessto: Krzysztof Stanek (Capoeditorte di MOZAIKA)

## Il vuoto come materia prima

Il silenzio, nel mondo contemporaneo, non è una semplice assenza di rumore, ma **la presenza vibrante** di uno spazio in cui l'anima può finalmente tornare a respirare. In un'epoca che urla per attirare la nostra attenzione, la vera eleganza risiede nel tacere. Qui, tra le pagine di MOZAIKA, crediamo che **l'architettura del silenzio** non si costruisca con il cemento, l'acciaio o il vetro, ma con la luce, con il vuoto deliberato e con il raro coraggio di lasciare una parete completamente nuda. Progettare il silenzio è un processo di sottrazione, non di addizione; **è l'estetica del „meno” che diventa „tutto”**.



È il lusso di non dover riempire ogni centimetro quadrato con oggetti che pretendono di definirci, o con parole che servono solo a mascherare la paura della solitudine.

Una casa progettata secondo questa filosofia diventa un tempio laico, un rifugio dove l'unico ospite davvero gradito è il raggio di sole meridiano. Quando la luce, in quella calda tonalità **Orange Peel** che tanto amiamo, attraversa la stanza e accarezza l'intonaco grezzo, il tempo sembra fermarsi. In questo vuoto apparente, iniziamo a percepire la grana del lino, il peso ancestrale della pietra e la danza del pulviscolo nel controluce.

È in questo preciso istante che l'architettura smette di essere un involucro e diventa **un'esperienza spirituale**.

## Il ritmo del dolce far niente

Disegnare il silenzio tra le mura domestiche significa, in ultima analisi, progettare la libertà. È la creazione di una scenografia per quell'arte squisitamente italiana che chiamiamo **dolce far niente**. Non lasciatevi ingannare: il dolce far niente non è pigrizia, ma una delle discipline più difficili da imporre a se stessi nella frenesia moderna. Richiede una rigorosità quasi militare nello spegnere il caos esterno, le notifiche incessanti e quel senso di colpa perenne che ci perseguita quando non siamo „produttivi“.

In questa sezione celebriamo gli oggetti che fungono da „**strumenti di manutenzione**“ per questa pausa necessaria. È quel tavolo massiccio in travertino che non accoglie un computer, ma attende un libro che forse non aprirai mai. È la sedia posizionata con un'angolazione studiata per guardare fuori dalla finestra, osservando le ombre che si allungano, invece del bagliore blu di uno schermo. L'architettura del silenzio è il permesso che diamo a noi stessi affinché il tempo smetta di essere una valuta da spendere e diventi uno spazio da abitare.

È un ritmo scandito da respiri profondi e ombre lunghe che si stendono sul pavimento al crepuscolo. Scegliendo questa estetica, si accetta un dialogo con se stessi che altrove non trova spazio. La nostra „Seconda Patria“ non è fatta solo di paesaggi toscani o design milanese; è prima di tutto uno stato mentale in cui il lusso significa il diritto di essere irraggiungibili, il diritto al silenzio e il diritto alla meraviglia per ciò che è immateriale. L'architettura del silenzio è **il tuo manifesto personale di libertà**.



# Architektura Cisy

Tekst w języku polskim (tłumaczenie)

Tekst i tłumaczenie: Krzysztof Stanek (Redaktor Naczelny MOZAIKI)

## Pustka jako surowiec

Cisza we współczesnym świecie nie jest zwykłym brakiem hałasu, lecz **wibrującą obecnością przestrzeni**, w której dusza może w końcu odzyskać oddech. W epoce, która krzyczy, by za wszelką cenę przyciągnąć naszą uwagę, prawdziwa elegancja tkwi w milczeniu. Tutaj, na łamach MOZAIKI, wierzymy, że architektury cisy nie buduje się z betonu, stali czy szkła, ale ze światła, ze świadomej pustki i z rzadkiej dziś odwagi pozostawienia ściany zupełnie nagą. Projektowanie cisy **to proces odejmowania**, a nie dodawania; to estetyka „mniej”, która staje się „wszystkim”.



To luksus braku konieczności zapełniania każdego centymetra kwadratowego przedmiotami, które mają nas definiować, lub słowami, które służą jedynie maskowaniu lęku przed samotnością. Dom zaprojektowany według tej filozofii staje się świecką świątynią, schronieniem, w którym jedynym naprawdę mile widzianym gościem jest popołudniowy promień słońca. Kiedy światło w tym ciepłym odcieniu **Orange Peel**, który tak kochamy, wpada do pokoju i gładzi surowy tynk, czas zdaje się zatrzymywać. W tej pozornej pustce zaczynamy dostrzegać fakturę łą, pierwotny ciężar kamienia i taniec kurzu w świetle. To właśnie w tej precyzyjnej sekundzie architektura przestaje być tylko powłoką, a staje się doświadczeniem duchowym.

## Rytm „dolce far niente”

Projektowanie ciszy wewnątrz domowych murów oznacza, w ostatecznym rozrachunku, projektowanie wolności. To tworzenie scenografii dla tej wyjątkowej, włoskiej sztuki, którą nazywamy **dolce far niente**. Nie dajcie się zwieść: słodkie nicnierobienie to nie lenistwo, lecz jedna z najtrudniejszych dyscyplin, jakie współczesny człowiek może sobie narzucić w dzisiejszym zgiełku. Wymaga niemal wojskowej rygorystyczności w wyłączeniu zewnętrznego chaosu, nieustannych powiadomień i tego wiecznego poczucia winy, które prześladowuje nas, gdy nie jesteśmy „produktywni”.

W tej sekcji celebруем przedmioty, które służą jako „**narzędzia do obsługi**” tej niezbędnej pauzy. To ten masywny stół z trawertynu, który nie gości komputera, lecz czeka na książkę, której być może nigdy nie otworzysz. To krzesło ustawione pod kątem studiowania cieni wydłużających się za oknem, zamiast błękitnego blasku ekranu. Architektura ciszy to przyzwolenie, które dajemy samym sobie, by czas przestał być walutą do wydania, a stał się przestrzenią do zamieszkania.

To rytm wyznaczany przez głębokie oddechy i długie cienie kładące się na podłodze o zmierzchu. Wybierając taką estetykę, **akceptujesz dialog z samym sobą**, na który nigdzie indziej nie ma miejsca. Nasza „Druga Ojczyzna” to nie tylko toskańskie krajobrazy czy mediolański design; to przede wszystkim stan umysłu, w którym luksus oznacza prawo do bycia poza zasięgiem, prawo do milczenia i prawo do zachwytu nad tym, co niematerialne. Architektura ciszy to Twój **osobisty manifest wolności**.



# Betonowe Wybrzeże

## Włoski brutalizm — surowość betonu nad błękitem morza

Tekst: Marcin Pińkowski (Grafik & Redaktor MOZAIKI)

Istnieje specyficzny rodzaj piękna, który rodzi się z konfliktu. Włoskie wybrzeże kojarzymy z pastelowymi fasadami Amalfi czy ochrą toskańskich willi, ale istnieje inna, mniej oczywista opowieść o tym krajobrazie. To opowieść o betonie. Włoski brutalizm, choć często spychany na margines turystycznych szlaków, to w rzeczywistości najbardziej szczerą formą dialogu z naturą. Nad błękitem Morza Śródziemnego, w oślepiającym słońcu Italii, surowy beton (béton brut) przestaje być tylko materiałem budowlanym – staje się rzeźbą, totemem nowoczesności.



Kiedy patrzysz na te potężne, geometryczne konstrukcje wyrastające prosto z klifów, rozumiesz, że to nie jest próba dominacji nad naturą. To próba jej zrozumienia. Beton, ze swoją porowatą strukturą, chłonie światło w sposób, którego nie potrafi żaden inny materiał. W cieniu tych kolosów temperatura zdaje się spadać o kilka stopni, a cisza, którą budują, jest gęsta i monumentalna. To architektura, która nie prosi o wybaczenie za swoją surowość. Ona żąda uważności.

W tych betonowych monolitach zmienia się nie tylko percepcja światła, ale i dźwięku. Betonowe wybrzeże ma swoją własną, unikalną akustykę – wiatr wpadający w geometryczne prześwity i szczeliny pozostałe po szalunkach tworzy głęboki, niemal sakralny pomruk, który miesza się z jednostajnym rytmem uderzeń fal o skały. Sól morską, osadzającą się na chropowatej powierzchni, staje się naturalnym, biologicznym impregnatem, nadając szarości srebrzysty, niemal metaliczny blask. To właśnie ten biały nalot, ta „morska patyna”, sprawia, że budynki przestają być obcym ciałem w krajobrazie; stają się częścią ekosystemu, starzejąc się z godnością, której brakuje współczesnym, kruchym konstrukcjom.

Najciekawszy spektakl rozgrywa się jednak wtedy, gdy w grę wchodzi światło. Nasz ukochany odcień Orange Peel – to ciepłe, zachodzące słońce – kładzie się na szarym, zimnym betonie, zmieniając go w żywe płótno. Chropowata tekstura szalunków, odciski drewnianych desek, mikro-pęknięcia i zacieki soli morskiej – wszystko to pod wpływem słonecznego blasku nabiera szlachetności. To właśnie jest mozaika wrażeń, której szukamy w tym numerze.

Włoscy architekci lat 60. i 70., tacy jak Leonardo Ricci czy Vittorio Giorgini, wiedzieli, że beton nad morzem starzeje się inaczej. On dojrzewa, pokrywa się historią wiatru, „uczy się” od krajobrazu. Brutalizm nad błękitem to lekcja pokory. Przypomina nam, że prawdziwy luksus to trwałość idei i odwaga bycia autentycznym. W tych betonowych bryłach nie ma miejsca na dekoracyjny fałsz. Jest tylko czysta forma, masa i światło. To tutaj „Druga Ojczyzna” pokazuje swoją najbardziej bezkompromisową twarz.



Dla nas, w MOZAICE, Betonowe Wybrzeże to laboratorium formy, w którym testujemy granice naszej wytrzymałości na prawdę. To inspiracja dla domów, które mają być azylem, a nie wystawą; miejscem, gdzie architektura służy do przeżywania, a nie do pokazywania. Surowość betonu zestawiona z miękkością naturalnego lnu i głębokim ciepłem dębowego drewna to nasz autorski przepis na wnętrza, które ma kręgosłup. To gra kontrastów, która zmusza do czujności – projektując tę sekcję, chcieliśmy, abyś w wyobraźni poczuł chłód surowej, betonowej ściany pod opuszkami palców i palące ciepło promienia słońca na dłoni jednocześnie. Ten sensualny dualizm to kwintesencja nowoczesnego luksusu.

Wybór życia wewnątrz betonowej rzeźby nad morzem to deklaracja pewnego rodzaju radykalizmu. To rezygnacja z powierzchniowej przytulności na rzecz strukturalnej prawdy, z sezonowych ozdób na rzecz trwałej kompozycji. Taka architektura wymaga od mieszkańca gotowości na dialog z monumentalizmem – tu nie da się ukryć za tapetą czy przypadkowym bibelotem

Jesteś Ty, beton i bezkres horyzontu. W MOZAICE widzimy w tym najwyższą formę oczyszczenia: dom, który nie prosi o Twoją uwagę, ale daje Ci przestrzeń, byś mógł wreszcie skupić się na tym, co dzieje się wewnątrz Ciebie, a nie w krzykliwym świecie na zewnątrz.

Woda i mech tworzą tam nieustannie zmieniającą się mozaikę, przypominając, że nawet najtwardszy kamień ulega czasowi.



Beton nad morzem to także najpotężniejszy symbol wolności, o jakim możemy pisać – tej samej, radykalnej wolności, której szukaliśmy w felietonie o ciszy. To wolność od sezonowych trendów, które przemijają szybciej niż letnia bryza. Te budowle trwają tu od dekad, smagane wiatrem, palone słońce i impregnowane morską solą. Z każdym rokiem, z każdą nową rysą, stają się coraz bardziej integralną częścią klifu, na którym stoją. To najwyższa, niemal mistyczna forma integracji z naturą poprzez opór, a nie uległość. Betonowe Wybrzeże uczy nas, że nowoczesność może być wieczna i godna, jeśli tylko ma odwagę pozostać surowa i wierna swojej strukturze. To nasz hołd dla wizjonerów, którzy nie bali się wprowadzić betonu w krainę słońca, tworząc architekturę, która nie boi się starzeć. To lekcja, że **prawdziwe piękno nie potrzebuje filtra – potrzebuje charakteru.**

# MOZAIKA



Zapisz się do  
bezpłatnej  
prenumeraty

[KLIKNIJ TUTAJ](#)





# Italia Segreta

Ukryte perły, których nie znajdziesz w przewodnikach

Tekst: Krzysztof Stanek (Redaktor Naczelny MOZAIKI)

**Rzym definiuje moje serce**, jego nieskończona warstwowość i gwarny chaos są rytmem, w którym bije moja krew.

**Mediolan definiuje moje ciało** — jego precyzja, chłód szlachetnych marmurów i geometryczny rygor nadają mojemu życiu niezbędną strukturę.

Jednak istnieją punkty na mapie, które wykraczają poza te dwie miłości. To moje miejsca mocy. To tam, z dala od turystycznych szlaków, odnajduję niszowość, która nie jest pozą, lecz głęboką potrzebą zjednoczenia się z naturą na nowo.

To zapis podróży dla tych, którzy szukają w Italii czegoś nieuchwytnego. Każdy z tych regionów — **Liguria, Lacjum, Umbria** — operuje inną energią, ale wszystkie łączy jedno: unikatowość, której nie da się kupić.

To tutaj kamień, woda i światło stają się jedynymi przewodnikami, a ja po prostu daję się im prowadzić.

## Liguria: Sól i pionowy magnetyzm

W Ligurii szukam pionu. **Portovenere** to dla mnie miejsce, w którym architektura domów-wież, ciasno przylegających do siebie, tworzy żywą tarczę przeciwko bezkresowi morza. Kiedy stoję przy **kościółce San Pietro**, zawieszonym na skale niczym gotycki sen, czuję potęgę żywiołu, która wibruje w każdym centymetrze biało-czarnego marmuru. To nie jest miejsce do oglądania; to miejsce do oddychania solą i wiatrem. Tu natura nie jest tłem — ona dominuje, narzucając człowiekowi pokorę, której tak bardzo potrzebujemy w naszym przebudźcowym świecie.



Zaledwie kilka mil dalej, po drugiej stronie Zatoki Poetów, leży **Lerici**. To tu odnajduję spokój, który pozwala mi zastygnąć w zachwycie. Mury tutejszego zamku, oświetlone promieniami chylącego się słońca, nabierają barwy rozgrzanej ziemi i miedzi. W Lerici niszowość ukryta jest w zapachu bazylii, który wylewa się z okien małych trattorii, i w szeptach morza objającego się o kadłuby łodzi. To czas, który nie gna, ale celebrowa każdy moment bycia „tu i teraz”.

## Lacjum: Tivoli i luksus płynności

Przejście do Lacjum to zmiana żywiołu.

W **Tivoli** to woda

staje się głównym architektem.

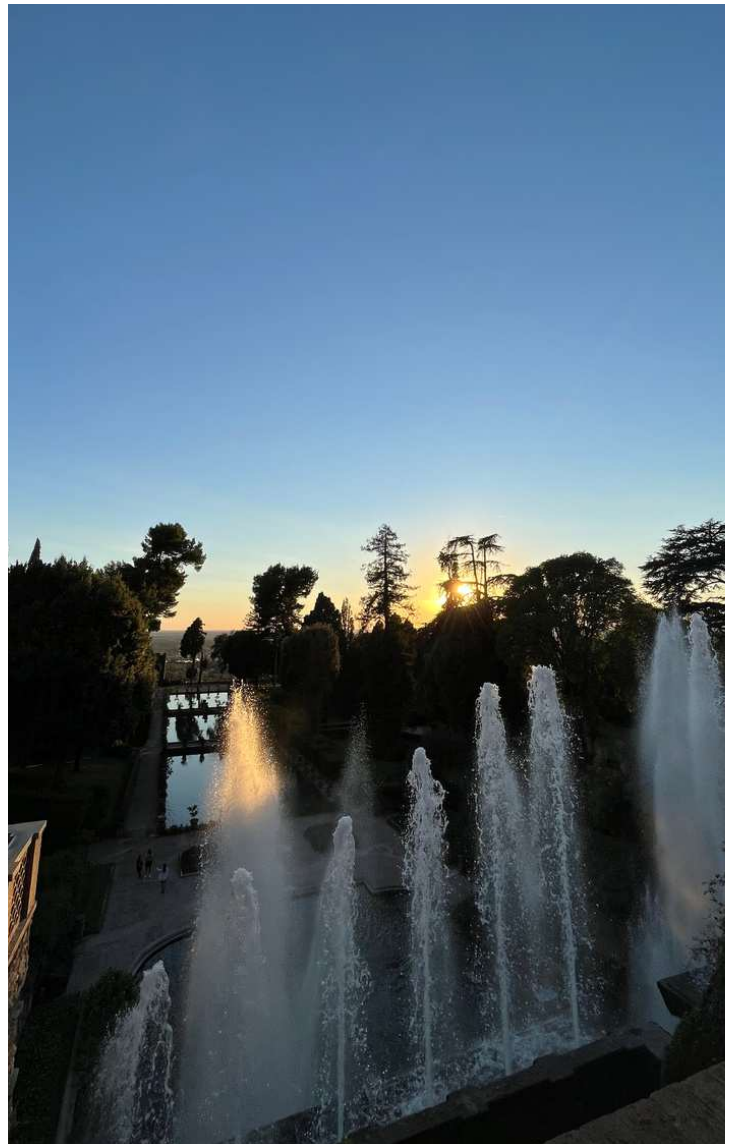
**Villa d'Este** to dla mnie genialna orkiestra natury — szum setek fontann tworzy kojącą barierę dźwiękową, która odcina mnie od reszty wszechświata.

To tutaj architektura wody uczy, że luksus to nie posiadanie, ale harmonia z otoczeniem, w którym każdy strumień i każdy refleks światła ma swoje miejsce.

Moje prawdziwe miejsce mocy ukryte jest jednak w Villi Adriana.

To tutaj rzymski racjonalizm cesarza Hadriana ostatecznie uległ dzikiej przyrodzie, tworząc krajobraz pełen nostalgii i piękna.

Ruiny antycznych marzeń, oplecione przez sękaty pnie starych oliwek i odbijające się w taflach stojącej wody, są definicją autentyczności



Spacerując wśród tych ocalałych fragmentów kolumn, czuję, jak granica między tym, co zbudowane ludzką ręką, a tym, co odzyskane przez ziemię, ostatecznie zanika. To najczystsza forma zjednoczenia z historią, która wraca do swoich naturalnych korzeni.

## Umbria: Asyż i mistyka różowego kamienia

Moja podróż zawsze znajduje swój finał w Umbrii, w samej głębi ziemi.

**Asyż** nie jest dla mnie celem religijnym, lecz estetycznym objawieniem.

Miasto zbudowane z **Pietra di Assisi** — wapienia, który o zmierzchu promieniuje własnym, ciepłym, różowym światłem. To nie jest blask słońca, to energia skumulowana w materii przez stulecia.

Uliczki Asyżu mają barwę wyblakłej róży i ochry, a ich cisza jest tak gęsta i intymna, że pozwala usłyszeć własne myśli.



Najgłębsze doświadczenie czeka jednak wyżej, w **Eremo delle Carceri**.

Pustelnia ukryta w gęstym, dębowym lesie na zboczach **Subasio** to punkt, w którym design spotyka się z wiecznością. Kamienne cele wgrzyzione w skałę, surowe ścieżki i szum liści — tu „architektura ciszy” staje się namacalna.

To miejsce mocy, gdzie przychodzi się nie po to, by coś zobaczyć, ale po to, by zamilknąć. W Asyżu wszelkie formy ustępują miejsca mistyce materiału.

To mój punkt ostateczny. Moja **Italia Segreta**.

# Pappa al Pomodoro

Dekonstrukcja klasycznego toskańskiego dania. To hołd dla dojrzałości produktu i słońca, które przez całe lato pracowało na ten konkretny odcień czerwieni.

## Składniki:

- 4 duże, bardzo dojrzałe pomidory (San Marzano lub Bawole Serce)
- Garść świeżej bazylii (tylko duże, dolne liście)
- 1 kula Mozzarella di Bufala Campana
- 2 łyżki octu winnego lub jabłkowego
- Pieprz świeżo mielony

## Przygotowanie:

1. Pomidory sparz wrzątkiem, zdejmij skórę i usuń gniazda nasienne. Miąższ rozgnieć w dłoniach nad glinianą misą, nie używając noża.
2. Bazylię porwij na mniejsze kawałki (nie siekaj!) i wrzuć do pomidorów.
3. Dodaj ocet i odrobinę oliwy. Całość wymieszaj i odstaw na 30 minut, aby smaki się przegryzły w temperaturze pokojowej.
4. Mozzarellę wyjmij z zalewy, osusz i porwij palcami na nieregularne strzępy.

## Podanie

Masę pomidorową wyłóż na głębokie, ceramiczne talerze. Na środku ułóż kopczyk z porwanej mozzarelli. Całość oprósz grubo mielonym pieprzem.

Ma wyglądać surowo i pierwotnie, jak ziemia po deszczu.

# Fichi al Forno

Słodki finał, który nie potrzebuje rafinowanego cukru, a jedynie czasu i ciepła. To przepis o kontrastach: lepkości miodu, chłodzie ziarnistej ricotty i mięsistości dojrzałej, niemal krwistej figi prosto z pieca.

## SKŁADNIKI

- 6 dojrzałych, ciemnofioletowych fig (o nienaruszonej skórce)
- 200 g świeżej, tłustej ricotty (najlepiej o wyraźnie ziarnistej strukturze)
- 4 łyżki płynnego miodu (kasztanowego dla goryczki lub leśnego dla głębi)
- Kilka gałązek świeżego rozmarynu
- Garść orzeszków piniowych

## PRZYGOTOWANIE

1. Figi umyj i osusz. Natnij każdą od góry w głęboki kształt krzyża, a następnie delikatnie rozchyl owoc kciukami, by odsłonić jego intensywnie czerwone, nasycone wnętrze.
2. Do środka każdej figi wsuń małą gałązkę rozmarynu — pod wpływem temperatury odda owocom swój dymny, żywiczny aromat.
3. Owoce ułóż w naczyniu żaroodpornym i piecz w temperaturze 180°C przez około 10 minut. Figi muszą lekko zmięknąć i puścić gęsty syrop, zachowując jednak swoją rzeźbiarską formę.
4. Orzeszki piniowe upraż krótko na suchej, gorącej patelni, aż staną się złociste i uwolnią maślany zapach.

## Podanie

Na środku ciemnego talerza (z kamienia lub surowego drewna) rozsmaruj solidną porcję zimnej ricotty. Na niej umieść gorącą, rozchyloną figę. Całość polej powoli miodem, pozwalając mu swobodnie ściekać po bokach owocu. Posyp uprażonymi orzeszkami i udekoruj świeżą gałązką rozmarynu. Jedz, zanim temperatura sera i owoców się wyrówna.

# MOZAIKA



EDITOR-IN-CHIEF  
**KRZYSZTOF STANEK**

BUSSINES RELATIONSHIP MANAGER  
**EWELINA LAURENTOWSKA**

HEAD OF MARKETING AND  
ADVERTISING/PHOTOGRAPH  
**CEZARY GRABSKI**

GRAPHIC DESIGNER/EDITOR  
**MARCIN PIŃKOWSKI**

IT MANAGER  
**FILIP PANEK**

SOCIAL MEDIA

mozaikapl



Mozaika



KONTAKT/REKLAMA

[redakcja@mozaiikamagazine.eu](mailto:redakcja@mozaiikamagazine.eu)



<https://mozaikamagazine.eu>





[www.superwnetrze.pl](http://www.superwnetrze.pl)



[superwnetrze.pl](https://superwnetrze.pl)



[SuperWnetrze.pl](https://SuperWnetrze.pl)



[superwnetrze](https://superwnetrze)





Premiera majowego numeru MOZAIKI: **21.04**

# HOROSKOP

Kwiecień 2026 nie bierze jeńców. Po burzliwym marcu i retrogradacji Merkurego, która zmusiła nas do rewizji fundamentów, niebo nad nami gwałtownie się oczyszcza, by 17 kwietnia ulec spektakularnemu pęknięciu – obrączkowemu zaćmieniu Słońca w znaku Barana.

To moment „zero” dla Twojej kariery i tożsamości. W astrologii sensualnej to czas, w którym beton zastyga: to, co zbudujesz w tym miesiącu, zostanie z Tobą na lata.

Wpływ Ognistego Konia podkręca tempo – relacje zawodowe nabierają galopu, a Wenus, wchodząc 24 kwietnia w znak Byka, nakłada na ten pęd filtr luksusu, stabilizacji i głębokiej, cielesnej satysfakcji.

Ostrzegamy jednak: Saturn wciąż sprawdza szczelność Twoich granic. Jeśli budowałeś na piasku niedomówień, kwiecień to obnaży. Jeśli na skale – staniesz się niezniszczalny.

## BARAN (21.03 – 19.04)

To Twój rok i Twój miesiąc kulminacji. Zaćmienie Słońca w Twoim znaku (17.04) to brutalny, ale konieczny reset. W strefie zawodowej: nie proś o miejsce przy stole, po prostu je zajmij. Gwiazdy nakłaniają Cię do porzucenia projektów, które „wypada” robić, na rzecz tych, które palą Cię od środka. Ostrzeżenie: Twoja impulsywność może spalić mosty, których będziesz potrzebować jesienią. W relacjach – czas na rządy autentyczności, bez filtrów.

- **Karta Tarota: Mag** – masz wszystkie narzędzia, by stworzyć swój świat od nowa.

## BYK (20.04 – 20.05)

Początek miesiąca to cisza przed burzą, ale gdy Wenus wejdzie w Twój znak (24.04), staniesz się magnetycznym centrum każdego układu. Zawodowo: czas na monetyzację talentów, o których milczałeś. To idealny moment na negocjacje finansowe i inwestycje w „materię twardą”. Relacje: Gwiazdy ostrzegają przed zaborczością, która może zdusić partnera. Pozwól bliskim oddychać, a oddadzą Ci to oddaniem.

- **Karta Tarota: Cesarzowa** – obfitość płynie z Twojej wewnętrznej harmonii i kontaktu z ziemią.

# HOROSKOP

## BLIŹNIĘTA (21.05 – 20.06)

Mars w Twoim znaku daje Ci napęd, o jakim marzyłeś, ale Merkury po retrogradacji wciąż wymaga uważności w papierach. Zawodowo: uważaj na „świetne okazje”, które brzmią zbyt dobrze. Kwiecień to test Twojej wiarygodności – dotrzyj słowa, nawet jeśli kusi Cię nowa ścieżka.

W relacjach: dbałość o detal. Małe gesty znaczą teraz więcej niż wielkie deklaracje. Nie rozpraszaj energii na setki powierzchownych kontaktów.

- **Karta Tarota: Kochankowie** – wybór, przed którym stoisz, zdefiniuje Twoje poczucie wolności.

## RAK (21.06 – 22.07)

Jowisz w Twoim znaku wchodzi w decydującą fazę. To czas ekspansji zawodowej – Twoja intuicja podpowie Ci, kiedy uderzyć, a kiedy się wycofać. Gwiazdy nakłaniają do wyjścia ze skorupy: świat chce usłyszeć Twój głos. **Ostrzeżenie:** nie myl empatii z braniem na siebie cudzych błędów. W relacjach domowych – możliwy przełom, zakup nieruchomości lub powiększenie rodziny. Budujesz teraz swój najważniejszy azyl.

- **Karta Tarota: Rydwan** – przejąłeś stery. Prowadź tam, gdzie czujesz zapach spełnienia.

## LEW (23.07 – 22.08)

Słońce w Baranie tworzy z Twoim znakiem ognisty trygon, dając Ci autorytet, którego nikt nie zakwestionuje. Zawodowo: szczyt formy. To miesiąc awansów i publicznych występów. **Ostrzeżenie:** uważaj na pychę, która może zaślepić Cię na realne zagrożenia rynkowe. Saturn w cieniu wymaga od Ciebie pokory wobec faktów. Relacje: czas na wielki romantyzm, ale ten w wydaniu „teatru intymności”. Mniej blasku fleszy, więcej szeptów w sypialni.

- **Karta Tarota: Siła** – Twoja moc tkwi w opanowaniu wewnętrznej bestii, nie w krzyku.

## PANNA (23.08 – 22.09)

Koniec retrogradacji Merkurego to dla Ciebie jak zdjęcie ciężkich okularów. Widzisz wyraźnie, gdzie w Twoim życiu zawodowym wkraść się chaos.

Kwiecień to miesiąc optymalizacji – wyrzuć procesy, które nie działają. Gwiazdy nakłaniają do twardej dyscypliny finansowej: zbieraj kapitał na to, co nadejdzie w maju. W relacjach: szukaj intelektualnego porozumienia. Ciało pójdzie za umysłem, jeśli ten poczuje się zrozumiany.

- **Karta Tarota: Ósemka Denarów** – mistrzostwo osiąga się poprzez powtarzalność i szacunek do rzemiosła.

# HOROSKOP

## WAGA (23.09 – 22.10)

Zaćmienie w opozycyjnym Baranie (17.04) uderza prosto w Twój sektor relacji. To czas „sprawdzam”. Jeśli Twoje partnerstwo (także biznesowe) opierało się na unikaniu konfliktów, kwiecień zmusi Cię do konfrontacji. Nie bój się kłótni – one oczyszczają powietrze. Zawodowo: czas na odważne sojusze. Ostrzeżenie: nie podpisuj umów w emocjach wokół daty zaćmienia. Czekaj na spokój Wenus po 24 kwietnia.

- **Karta Tarota: Wieża** – to, co runie, i tak nie miało fundamentów. Buduj na czystym gruncie.

## SKORPION (23.10 – 21.11)

Twoje życie zawodowe wchodzi w fazę „laboratorium”. Kwiecień to czas pracy u podstaw i głębokiej transformacji nawyków. Gwiazdy ostrzegają przed wypaleniem – Twoja ambicja to paliwo rakietowe, ale organizm ma swoje limity. W relacjach: namiętność nabierze odcienia Amore Tossico, jeśli nie nauczysz się puszczać kontroli. Pozwól sobie na słabość – to ona paradoksalnie zbuduje Twoją siłę w oczach partnera.

- **Karta Tarota: Sąd Ostateczny** – czas na przebudzenie i rozliczenie się z własną przeszłością.

## STRZELEC (22.11 – 21.12)

Ogień Barana rozpala Twój sektor kreacji i romansu. Zawodowo: ryzykuj. Jeśli masz pomysł, który wydaje się szalony, kwiecień to moment, by go przetestować. Gwiazdy nakłaniają do podróży służbowych – to one przyniosą przełomowe kontrakty. Ostrzeżenie: uważaj na zbędne wydatki na luksus, który ma jedynie leczyć kompleksy. W relacjach: lekkość i zabawa. Nie każda miłość musi kończyć się przed ołtarzem – niektóre mają po prostu karmić duszę.

- **Karta Tarota: Koło Fortuny** – los sprzyja tym, którzy mają odwagę wsiąść do galopującego konia.

*Rada redakcji: Przeczytaj prognozę dla swojego znaku i znaku Twojego Księżyca – tam kryje się Twoja prawdziwa, intymna estetyka.*

# HOROSKOP

## KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)

Kwiecień skupia Twoją uwagę na fundamentach – domu i rodzinie. Zawodowo: możesz czuć napięcie między ambicją a potrzebą spokoju. Gwiazdy nakłaniają do pracy z domu lub reorganizacji biura. To dobry czas na inwestycje w antyki i przedmioty o „ciężkiej energii”.

Ostrzeżenie: w pracy nie bądź głuchy na sugestie młodszych współpracowników. Nowe technologie to nie wróg, to narzędzie.

W relacjach: buduj cierpliwie, jak parmezan dojrzewający w ciszy.

- **Karta Tarota: Czwórka Buław** – sukces, który smakuje najlepiej w bezpiecznych murach domu.

## WODNIK (20.01 – 18.02)

Pluton w Twoim znaku wchodzi w interakcję z energią Barana, co daje Ci status wizjonera. Zawodowo: Twoje pomysły będą wyprzedzać epokę, ale uważaj, by nie zostać niezrozumianym przez „beton” decyzyjny.

Szukaj niszowości. Ostrzeżenie: Merkury może płatać figle w komunikacji elektronicznej do połowy miesiąca. Sprawdź dwa razy każdą wysłaną wiadomość. W relacjach: potrzebujesz kogoś, kto dotrzyma Ci kroku w tej galopadzie myśli.

- **Karta Tarota: Gwiazda** – Twoja autentyczność to latarnia morska dla innych.

## RYBY (19.02 – 20.03)

Saturn w Twoim znaku wymaga dyscypliny, a kwiecień sprawdzi Twoje podejście do pieniędzy. Zawodowo: czas na audyt. Nie bój się ciąć kosztów, które nie przynoszą zysku. Gwiazdy nakłaniają do oszczędności, które wkrótce pozwolą Ci na zakup czegoś wyjątkowego.

W relacjach: mistycyzm i duchowość. Szukaj „różowego pyłu ciszy” w rozmowach z partnerem. Wspólna medytacja lub wyjazd do Asyżu mogą uratować to, co wydawało się wypalone.

- **Karta Tarota: Wisielec** – czasem zatrzymanie się i zmiana perspektywy to najszybszy sposób na ruch do przodu.

Kwiecień nie pyta o zgodę. Po tygodniach komunikacyjnego szumu i niepewności, gdy Merkury w końcu przestał mącić obraz rzeczywistości, zostaje nam czysta forma. To moment, w którym kurz osiada, a my zaczynamy widzieć kontury naszych pragnień z precyzją rzymskiego architekta. Nie szukajmy już odpowiedzi w gwiazdach – szukajmy ich w dotyku.

Ten numer był lekcją uważności. Nauczyliśmy się, że La Dolce Vita to nie pocztówkowy luksus, ale luksus odzyskania własnego rytmu. To chłód lnianej pościeli w starej Camera Obscura, to zapach świeżo zmielonej kawy w złotym słońcu Orange Peel i szorstkość dłoni rzemieślnika, który w Brianzy nadaje kształt naszym marzeniom o trwałości.

Wychodzimy z cienia mroku Amore Tossico prosto w objęcia Luce Organica. Nasza „Druga Ojczyzna” to stan umysłu, w którym każdy oddech jest świadomym wyborem, a dom – azylem, którego nikt nie ma prawa naruszyć.

Pamiętaj: Luksus to prawo do milczenia. Design to sposób, w jaki światło opiekuje się cieniem. Prawda to smak pierwszej oliwy na kawałku czerstwego chleba.

Zamykamy drzwi kwietniowego palazzo, ale zostawiamy okno uchylone. Słyszysz? To ziemia zaczyna pulsować głębokim, ciepłym rytmem. To sygnał, że czas przygotować dłonie na kontakt z materiają najbardziej pierwotną.

# MOZAIKA

Zostawiamy za sobą kwietniowy blask,  
by wkrótce spotkać się w nowej,  
majowej rzeczywistości, którą właśnie  
dla Was odkrywamy.

Do zobaczenia w majowym numerze

*Redakcja Mozaiki*